



The Holy See

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO

FRANCISZKA

Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2016

1 STYCZNIA 2016 ROKU

Przezwycięż obojętność i zyskaj pokój

1. *Bóg nie jest obojętny! Dla Boga ludzkość jest ważna, Bóg jej nie opuszcza!* Na początku nowego roku chciałbym, aby to moje głębokie przekonanie towarzyszyło życzeniom obfitego błogosławieństwa i pokoju, pełnym nadziei na przyszłość każdego mężczyzny i kobiety, każdej rodziny, ludu i narodu świata, a także szefów państw i rządów oraz zwierzchników religijnych. Nie tracimy bowiem nadziei, że w roku 2016 wszyscy będziemy, na różnych poziomach, mocno i ufnie zaangażowani w realizowanie sprawiedliwości i w działania na rzecz pokoju. Tak, pokój jest darem Boga i dziełem ludzi. Pokój jest darem Boga, ale powierzonym wszystkim mężczyznom i kobietom, którzy są powołani do jego realizacji.

Strzec motywów nadziei

2. Wojny i działania terrorystyczne z ich tragicznymi konsekwencjami, uprowadzenia osób, prześladowania na tle etnicznym czy religijnym, sprzeniewierzenie się zasadom moralnym naznaczyły od początku do końca ubiegły rok, boleśnie pojawiając się coraz częściej w wielu regionach świata, do tego stopnia, by przybrać cechy tego, co można określić „trzecią wojną światową w kawałkach”. Niektóre jednak wydarzenia minionych lat i dopiero co zakończonego roku zachęcają mnie do ponowienia w perspektywie nowego roku zachęty, by nie tracić nadziei, że człowiek, z pomocą Bożej łaski, jest zdolny do pokonania zła, i by nie poddawać się rezygnacji i obojętności. Wydarzenia, o których mówię, ukazują zdolność człowieka do działania w duchu

solidarności, przekraczając interesy indywidualne, apatię i obojętność wobec sytuacji krytycznych.

Chciałbym wśród nich przypomnieć wysiłek na rzecz umożliwienia spotkania światowych przywódców w ramach COP 21, aby poszukiwać nowych sposobów przeciwdziałania zmianom klimatycznym i ocalenia stabilności Ziemi, naszego wspólnego domu. A to odsyła nas do dwóch poprzednich wydarzeń na poziomie globalnym: szczytu w Addis Abebie w celu pozyskania funduszy na rzecz zrównoważonego rozwoju na świecie; oraz przyjęcia przez Organizację Narodów Zjednoczonych Agendy na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030, mającej na celu zapewnienie do tego roku bardziej godnego życia wszystkim, a zwłaszcza najuboższym mieszkańcom planety.

2015 był rokiem szczególnym dla Kościoła, ponieważ związany był z 50. rocznicą publikacji dwóch dokumentów Soboru Watykańskiego II, które wyrażają w bardzo wymowny sposób solidarność Kościoła ze światem. Papież Jan XXIII na początku Soboru chciał otworzyć na oścież okna Kościoła, aby komunikacja między nim a światem była bardziej ożywiona. Dwa dokumenty, *Nostra aetate* oraz *Gaudium et spes*, wyraziście symbolizują nową relację dialogu, solidarności i towarzyszenia, jaką Kościół pragnął wprowadzić w obrębie ludzkości. W deklaracji *Nostra aetate* Kościół został wezwany do otwarcia się na dialog z religiami niechrześcijańskimi. W Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* – ponieważ: „radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszystkich uciskanych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa” [1] – Kościół chciał nawiązać dialog z rodziną ludzką odnośnie do problemów świata, jako znak solidarności i miłości naznaczonej szacunkiem [2].

W tej samej perspektywie, poprzez Jubileusz Miłosierdzia pragnę zachęcić Kościół do modlitwy i działania, aby każdy chrześcijanin mógł wypracować serce pokorne i współczujące, zdolne do głoszenia i świadczenia miłosierdzia, do „przebaczania i do dawania” [...], do otwarcia się „na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny”, nie popadając „w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie, które znieczula ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy” [3].

Istnieje wiele powodów, aby wierzyć w zdolność ludzkości do wspólnego działania w solidarności, w uznaniu swego wzajemnego powiązania i współzależności, mając na uwadze członków najsłabszych oraz ochronę dobra wspólnego. Ta postawa solidarnej współodpowiedzialności jest podstawą powołania do braterstwa i do wspólnego życia. Godność i relacje międzysobowe konstytuują nas jako istoty ludzkie, które Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo. Jako stworzenia obdarzone niezbywalną godnością żyjemy w relacji z naszymi braćmi i siostrami, wobec których mamy odpowiedzialność i z którymi działamy solidarnie. Bez tej relacji bylibyśmy zubożeni w człowieczeństwie. Właśnie w ten sposób obojętność stanowi zagrożenie dla rodziny ludzkiej. Gdy podążamy ku nowemu rokowi chciałbym zachęcić wszystkich do uznania tego faktu, aby przezwyciężyć obojętność i zyskać pokój.

Niektóre formy obojętności

3. Oczywiście postawa obojętności ludzi zamykających serce, by nie myśleć o innych, zamykających oczy, żeby nie widzieć tego, co ich otacza, czy stosujących uniki, żeby nie być dotkniętymi problemami innych osób, jest cechą ludzkiej typologii dość rozpowszechnioną i obecną w każdej epoce dziejów. Jednak w dzisiejszych czasach przekroczyła ona zdecydowanie wymiar indywidualny, by nabrać wymiaru globalnego i wytworzyć zjawisko „globalizacji obojętności”.

Pierwszą formą obojętności w ludzkim społeczeństwie jest obojętność wobec Boga, z której wypływa także obojętność wobec bliźnich i wobec stworzenia. Jest to jeden z poważnych skutków fałszywego humanizmu i praktycznego materializmu, połączonych z myślą relatywistyczną i nihilistyczną. Człowiek myśli, że jest twórcą samego siebie, swojego życia i społeczeństwa, czuje się samowystarczalny i dąży nie tylko do zastąpienia Boga, ale obycia się całkowicie bez Niego. W rezultacie myśli, że nic nikomu poza sobą samym nie jest winien i żąda jedynie posiadania praw [4]. W obliczu tego błędnego samorozumienia osoby Benedykt XVI przypomniał, że ani człowiek, ani jego rozwój nie są w stanie nadać sobie samym swego ostatecznego sensu [5]. A wcześniej Paweł VI stwierdził, że „prawdziwy humanizm to tylko ten, który zwraca się w kierunku Absolutu, uznając powołanie dające prawdziwą ideę życia ludzkiego” [6].

Obojętność wobec bliźniego przyjmuje różne oblicza. Są ludzie dobrze poinformowani, słuchający radio, czytający gazety czy oglądający programy telewizyjne, którzy czynią to w sposób chłodny, niemal z przyzwyczajania: ludzie tacy mgliście znają dramaty trapiące ludzkość, ale nie czują się zaangażowani, nie przeżywają współczucia. Jest to postawa tych, którzy wiedzą, ale kierują spojrzenie, myśl i działanie na samych siebie. Niestety, musimy stwierdzić, że charakterystyczny dla naszych czasów wzrost informacji sam przez się nie oznacza zwiększenia uwagi na problemy, jeśli nie towarzyszy mu otwarcie sumienia w poczuciu solidarności [7]. Może on wręcz pociągać za sobą pewne nasycenie, które znieczula i w jakimś stopniu relatywizuje powagę problemów. „Niektórzy zwyczajnie się cieszą, obarczając winą ubogich i kraje biedne za swoje własne trudne problemy, stosując niesprawiedliwe uogólnienia, chcąc znaleźć rozwiązanie w «edukacji», która by ich uspokoiła i zamieniła w oswojone i niegroźne istoty. Staje się to jeszcze bardziej drażliwe, jeśli wykluczeni widzą, jak rozrasta się ów rak społeczny, jakim jest korupcja głęboko zakorzeniona w wielu krajach – w sferach rządowych, pośród przedsiębiorców oraz w instytucjach, niezależnie od politycznej ideologii rządzących” [8].

W innych przypadkach, obojętność przejawia się jako brak wrażliwości na otaczającą rzeczywistość, szczególnie bardziej odległą. Niektórzy ludzie wolą nie szukać, nie być poinformowanymi i żyją swoim dobrobytem i wygodą, głusi na krzyk bólu cierpiącej ludzkości. Niemal nie zdając sobie z tego sprawy staliśmy się niezdolni do odczuwania współczucia dla innych, dla ich dramatów, nie obchodzi nas troska o nich, jakby odpowiedzialność za to, co im się przytrafia nas nie dotyczyła, nie należała do naszych kompetencji [9]. „Kiedy my mamy się dobrze

i żyje się nam wygodnie, oczywiście zapominamy o innych (Bogu nie zdarza się to nigdy), nie obchodzą nas ich problemy, ich cierpienia i krzywdy, jakich zaznają..., wtedy nasze serce popada w obojętność – gdy ja mam się względnie dobrze i żyję wygodnie, zapominam o ludziach, którzy nie mają się dobrze [10].

Żyjąc we wspólnym domu, nie możemy nie stawiać sobie pytania o jego stan, jak to starałem się uczynić w encyklice *Laudato si'*. Zanieczyszczenie wody i powietrza, masowa eksploatacja lasów, zniszczenie środowiska, są często wynikiem obojętności człowieka wobec innych, bo wszystko jest ze sobą powiązane. Podobnie także zachowanie człowieka wobec zwierząt ma wpływ na jego relacje z innymi [11], nie mówiąc już o tych, którzy pozwalają sobie czynić gdzie indziej to, na co nie ośmielają się we własnym domu [12].

W tych i w innych przypadkach, obojętność powoduje zamknięcie i unikanie obowiązków, przyczyniając się w ostateczności do braku pokoju z Bogiem, z innymi i ze stworzeniem.

Pokój zagrożony zglobalizowaną obojętnością

4. Obojętność wobec Boga wykracza poza sferę wewnętrzną i duchową poszczególnej osoby, aktywnie wpływając na sferę publiczną i społeczną. Jak powiedział Benedykt XVI: „istnieje ścisły związek między wielbieniem Boga a pokojem między ludźmi na ziemi” [13]. Bowiem, „bez otwarcia na transcendencję człowiek łatwo pada łupem relatywizmu, a później trudno mu działać w zgodzie ze sprawiedliwością i angażować się na rzecz pokoju [14]”. Zapomnienie i zanegowanie Boga, pobudzające człowieka, by nie uznawać żadnej normy ponad sobą i do obrania jako normy jedynie samego siebie, spowodowały okrucieństwo i przemoc bez miary [15].

Na poziomie indywidualnym i wspólnotowym obojętność wobec bliźniego, zrodzona z obojętności wobec Boga, przybiera postać bierności i braku zaangażowania, będących pożywką dla utrzymywania sytuacji niesprawiedliwości i poważnej nierównowagi społecznej, które mogą z kolei prowadzić do konfliktów lub w każdym razie zrodzić atmosferę niezadowolenia, która grozi doprowadzeniem, wcześniej czy później, do przemocy i braku bezpieczeństwa.

W tym sensie obojętność i wynikający z niej brak zaangażowania stanowią poważne zaniedbywanie obowiązku, jaki posiada każda osoba, by przyczyniać się na miarę swoich możliwości i roli odgrywanej w społeczeństwie, do dobra wspólnego, szczególnie do pokoju, który jest jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości [16].

Ponadto, jeśli obojętność wobec drugiego wkracza na poziom instytucjonalny, jest wymierzona w jego godność, prawa podstawowe i jego wolność w połączeniu z kulturą zysku i hedonizmu, to sprzyja ona, a czasami usprawiedliwia działania i politykę, które w ostateczności stanowią zagrożenie dla pokoju. Taka postawa obojętności może nawet doprowadzić do uzasadnienia niektórych godnych pożałowania polityk gospodarczych, zapowiadających niesprawiedliwości,

podziały i przemoc, mających na celu osiągnięcie własnego dobrobytu czy też dobrobytu narodu. Nierzadko bowiem ludzkie plany polityczne i gospodarcze mają za cel podbój lub utrzymanie władzy i bogactwa, nawet za cenę pogwałcenia podstawowych praw i potrzeb innych. Kiedy ludom odmawia się ich praw podstawowych, takich jak żywność, woda, opieka zdrowotna lub praca, są one kuszone, by zapewnić je sobie z użyciem siły [17].

Co więcej, obojętność wobec środowiska naturalnego, powodując wylesienie, zanieczyszczenie środowiska i katastrofy naturalne wykorzeniające całe społeczności z ich środowiska życia, prowadząc je do niepewności i braku bezpieczeństwa, tworzy nowe ubóstwo, nowe sytuacje niesprawiedliwości przez często fatalne skutki w zakresie bezpieczeństwa i pokoju społecznego. Jak wiele wojen prowadzono i jak wiele jeszcze będzie prowadzonych z powodu braku środków lub niezaspokojonego popytu na zasoby naturalne? [18]

Od obojętności do miłosierdzia: nawrócenie serca

5. Kiedy przed rokiem w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju* zatytułowanym „Już nie niewolnicy, lecz bracia” przypominałem pierwszy biblijny obraz ludzkiego braterstwa, obraz Kaina i Abła (por. Rdz 4,1-16), chodziło mi o zwrócenie uwagi na to, jak zostało to pierwsze braterstwo zdradzone. Kain i Abel byli braćmi. Obaj pochodzili z tego samego łona, byli równi w godności i stworzeni na obraz i podobieństwo Boga; ale ich braterstwo zawarte w akcie stworzenia ulega zniszczeniu. „Kain nie tylko nie może znieść swego brata Abła, ale zabija go z zazdrości” [19]. Zatem bratobójstwo staje się formą zdrady i odrzucenia przez Kaina braterstwa Abła i pierwszym odrzuceniem w rodzinnych relacjach braterstwa, solidarności i wzajemnego szacunku.

Wówczas interweniuje Bóg, by wezwać człowieka do odpowiedzialności wobec istoty do niego podobnej, dokładnie tak samo, jak to uczynił, gdy Adam i Ewa, pierwsi rodzice, zerwali komunie z Stwórcą. „Wtedy Bóg zapytał Kaina: «Gdzie jest brat twój, Abel?» On odpowiedział: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?» Rzekł Bóg: «Cóżżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!»” (Rdz 4,9-10).

Kain powiada, że nie wie, co stało się z jego bratem, mówi, że nie jest jego stróżem. Nie czuje się odpowiedzialny za jego życie, za jego los. Nie czuje się zaangażowany. Jest obojętny wobec swego brata, pomimo że byli związani wspólnym pochodzeniem. Jakie to smutne! Jakiż to dramat braterski, rodzinny, ludzki! Jest to pierwszy przejaw obojętności między braćmi. Bóg jednak nie jest obojętny: krew Abła ma wielką wartość w Jego oczach i żąda od Kaina zdania sprawy. Bóg zatem od początku ludzkości objawia się jako Ten, który jest zainteresowany losem człowieka. Gdy później synowie Izraela byli w niewoli egipskiej, Bóg ponownie interweniuje. Mówi do Mojżesza: „Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekania jego na ciemiężców, znam więc jego uciężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód” (Wj 3,7-8). Ważne jest zwrócenie uwagi na czasowniki opisujące interwencję Boga: On zauważa,

słyszcy, zstępuje, wyzwala. Bóg nie jest obojętny. Jest czujny i działa.

Podobnie w swoim Synu Jezusie, Bóg zstąpił między ludzi, przyjął ludzkie ciało i okazał się solidarny z ludzkością we wszystkim, za wyjątkiem grzechu. Jezus utożsamiał się z ludzkością, był „pierworodnym między wielu braćmi” (*Rz 8,29*). Nie tylko nauczał rzesze, ale troszczył się o nie, zwłaszcza gdy widział, że były głodne (por. *Mk 6,34-44*) lub bezrobotne (por. *Mt 20,3*). Jego spojrzenie było skierowane nie tylko na ludzi, ale także na ryby morskie, na ptaki niebieskie, rośliny i drzewa, małe i duże; obejmowało całe stworzenie. Z pewnością widział On, ale do tego się nie ograniczał, ponieważ dotykał ludzi, rozmawiał z nimi, działał na ich rzecz i czynił dobro potrzebującym. Nie tylko to, ale wzruszał się i płakał (por. *J 11,33-44*). I działał, aby położyć kres cierpieniu, smutkowi, nędzy i śmierci.

Jezus uczy nas, abyśmy byli miłośnikami jak Ojciec (por. *Łk 6,36*). W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (por. *Łk 10,29-37*) piętnuje nieudzielenie pomocy w obliczu pilnej potrzeby bliźnich: „zobaczył go i minął” (por. *Łk 10,31.32*). Równocześnie, posługując się tym przykładem, zachęca swoich słuchaczy, a zwłaszcza swoich uczniów, aby się nauczyli zatrzymywać w obliczu cierpienia tego świata, aby im ulżyć, aby opatrywać rany innych, takimi środkami, jakie mamy do dyspozycji, począwszy od własnego czasu, pomimo wielu zajęć. Obojętność bowiem często poszukuje pretekstów: w przestrzeganiu nakazów rytualnych, w ilości rzeczy, które mamy do zrobienia, w antagonizmach, które trzymają nas z daleka od siebie, w różnego rodzaju uprzedzeniach, które uniemożliwiają nam, byśmy stali się dla siebie bliźnimi.

Miłosierdzie jest sercem Boga. Dlatego powinno być sercem tych wszystkich, którzy uznają siebie za członków jednej wielkiej rodziny Jego dzieci; sercem, które mocno bije wszędzie tam, gdzie ludzka godność – odzwierciedlenie oblicza Boga w Jego stworzeniach – jest zagrożona. Jezus nas przestrzega: miłość wobec innych – cudzoziemców, chorych, więźniów, bezdomnych, a nawet wrogów – to jednostka miary Boga osądzającego nasze działania. Od tego zależy nasze wieczne przeznaczenie. Nic dziwnego, że apostoł Paweł wzywa chrześcijan Rzymu, by radowali się z tymi, którzy się weselą i płakali z tymi, którzy płaczą (por. *Rz 12,15*) lub poleca chrześcijanom Koryntu, by zorganizowali zbiórkę na znak solidarności z cierpiącymi członkami Kościoła (*1 Kor 16,2-3*). A święty Jan pisze: „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (*1 J 3,17*; por. *Jk 2, 15-16*).

Dlatego „ma to kluczowe znaczenie dla Kościoła oraz dla wiarygodności jego przesłania, aby on sam żył i świadczył o nim miłosierdziem. Język Kościoła i jego gesty muszą przekazywać miłosierdzie, aby przeniknąć do serca ludzi i natchnąć ich do odnalezienia drogi powrotu do Ojca. Pierwszą prawdą Kościoła jest miłość Chrystusa. Też miłości, która posuwa się do przebaczenia i do daru z siebie, Kościół jest sługą i pośrednikiem wobec ludzi. Stąd też tam, gdzie Kościół jest obecny, musi być też widoczne miłosierdzie Ojca. W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien odnaleźć oazę

miłosierdzia” [20].

Zatem my również jesteśmy powołani do uczynienia z miłości, ze współczucia, z miłosierdzia i solidarności prawdziwego programu życia, stylu zachowania w naszych wzajemnych relacjach [21]. Wymaga to nawrócenia serca: to znaczy, aby łaska Boża przemieniła nasze serca z kamienia w serca z ciała (por. Ez 36,26), zdolne do otwarcia się na innych z autentyczną solidarnością. Jest ona w istocie czymś więcej niż „tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotykającego wielu osób, bliskich czy dalekich” [22]. Solidarność jest „mocną i trwałą wolą angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich” [23], ponieważ współczucie wypływa z braterstwa.

Tak rozumiana solidarność stanowi postawę moralną i społeczną, która lepiej odpowiada uświadomieniu sobie plag naszych czasów i niezaprzeczalnej, zawsze istniejącej współzależności, zwłaszcza w zglobalizowanym świecie, między życiem jednostki i jej wspólnoty w określonym miejscu, a życiem innych mężczyzn i kobiet w pozostałym świecie [24].

Pielęgnować kulturę solidarności i miłosierdzia, by przezwyciężyć obojętność

6. Solidarność jako cnota moralna jest postawą społeczną będącą owocem osobistego nawrócenia. Wymaga zaangażowania ze strony wielu podmiotów, które mają odpowiedzialność o charakterze edukacyjnym i formacyjnym.

Moja pierwsza myśli biegnie ku rodzinom powołanym do podstawowej i niezbywalnej misji edukacyjnej. Stanowią one pierwsze miejsce, w którym przeżywa się i przekazuje wartości miłości i braterstwa, współistnienia i dzielenia się nawzajem, troski i opieki nad innymi. Są one również uprzywilejowanym środowiskiem przekazywania wiary, poczynając od tych pierwszych prostych gestów pobożności, jakich matki uczą swoje dzieci [25].

Jeśli chodzi o wychowawców i formatorów, którzy w szkole lub w różnych ośrodkach kultury dla dzieci i młodzieży mają trudne zadanie ich wychowywania, to są oni wezwani, by mieli świadomość, że ich odpowiedzialność dotyczy wymiaru moralnego, duchowego i społecznego osoby. Wartości takie jak: wolność, wzajemny szacunek i solidarność mogą być przekazywane poczynając od najmłodszych lat. Zwracając się do odpowiedzialnych za instytucje wychowawcze, Benedykt XVI powiedział: „Oby każde środowisko wychowawcze było miejscem otwierającym na transcendencję i na ludzi; miejscem dialogu, integracji, słuchania drugiego, w którym młody człowiek poczuje, że jego możliwości i wewnętrzne bogactwo są dowartościowane, a także nauczy się doceniać braci. Oby uczyły one kosztowania radości, która płynie z codziennego życia miłością i współczuciem wobec bliźniego oraz uczestniczenia w budowie bardziej humanitarnego i braterskiego społeczeństwa” [26].

Także promotorzy kultury i twórcy środków społecznego przekazu ponoszą odpowiedzialność w zakresie wychowania i formacji, zwłaszcza we współczesnym społeczeństwie, w którym dostęp do narzędzi informacyjnych i komunikacyjnych jest coraz bardziej powszechny. Ich pierwszym zadaniem jest służba prawdzie, a nie interesom partykularnym. Bowiem media „nie tylko informują, ale też formują ducha swoich odbiorców, mogą zatem mieć znaczny udział w wychowaniu młodzieży. Ważne jest, by pamiętać, że związek między wychowaniem i przekazem jest bardzo ścisły: proces wychowania umożliwia bowiem właśnie przekaz, który pozytywnie bądź negatywnie wpływa na formację osoby” [27]. Instytucje kultury i media powinny również czuwać, aby sposób, w jaki pozyskuje się i rozpowszechnia informacje był zawsze prawnie i moralnie godziwy.

Pokój: owoc kultury solidarności, miłosierdzia i współczucia

7. Świadomi niebezpieczeństwa globalizacji obojętności, nie możemy nie dostrzec, że w powyżej opisany scenariusz wpisują się także liczne inicjatywy i działania pozytywne, które świadczą o współczuciu, miłosierdziu i solidarności, do jakich zdolny jest człowiek.

Chciałbym tu wspomnieć o kilku przykładach godnych pochwały wysiłków ukazujących, jak można przezwyciężyć obojętność, kiedy postanowi się nie odwracać wzroku od swego bliźniego, stanowiących dobre praktyki na drodze do bardziej ludzkiego społeczeństwa.

Istnieje wiele organizacji pozarządowych i grup charytatywnych, w Kościele i poza nim, których członkowie w czasie epidemii, katastrof lub konfliktów zbrojnych, narażają się na trudy i niebezpieczeństwa, aby troszczyć się o rannych i chorych oraz pogrzebać zmarłych. Obok nich chciałbym wspomnieć osoby i stowarzyszenia, które spieszą na ratunek imigrantom przemierzającym pustynie i morza w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Działania te są uczynkami miłosierdzia co do ciała i co do duszy, z których będziemy sądzeni u kresu naszego życia.

Moja myśl kieruje się także ku dziennikarzom i fotografom, którzy informują społeczeństwo o trudnych sytuacjach, będących wyzwaniem dla sumień, oraz ku tym, którzy są zaangażowani w obronę praw człowieka, w szczególności praw mniejszości etnicznych i religijnych, ludów pierwotnych, kobiet i dzieci, i wszystkich tych, którzy żyją w trudnej sytuacji. Jest wśród nich także wielu księży i misjonarzy, którzy jako dobrzy pasterze pozostają u boku swoich wiernych i wspierają ich, pomimo niebezpieczeństw i trudności, zwłaszcza podczas konfliktów zbrojnych.

Ponadto sporo rodzin, pośród wielu trudności związanych z pracą oraz natury społecznej, kosztem wielkich ofiar angażuje się konkretnie, aby „wbrew dominującemu nurtom” wychowywać swoje dzieci do wartości solidarności, współczucia i braterstwa! Ileż rodzin otwiera swoje serca i domy potrzebującym, na przykład uchodźcom i imigrantom! Pragnę szczególnie podziękować wszystkim osobom, rodzinom, parafiom, wspólnotom zakonnym, klasztorom i sanktuarium, które ochnie

odpowiedziały na mój apel, aby ugościć rodzinę uchodźców [28].

Na koniec chciałbym wspomnieć o ludziach młodych, którzy łączą się, aby wspólnie realizować projekty solidarności i o tych wszystkich, którzy otwierają swoje ręce, aby pomóc bliźnim potrzebującym w swoim mieście, swoim kraju lub w innych regionach świata. Chcę podziękować i zachęcić wszystkich tych, którzy angażują się w takie działania, nawet jeśli nie są reklamowane: ich głód i pragnienie sprawiedliwości zostaną zaspokojone, ich miłosierdzie sprawi, że znajdą miłosierdzie, a jako wprowadzający pokój zostaną nazwani synami Bożymi (por. *Mt 5,6-9*).

Pokój pod znakiem Jubileuszu Miłosierdzia

8. W duchu Jubileuszu Miłosierdzia wszyscy są wezwani do rozpoznania, jak obojętność przejawia się w ich życiu i do podjęcia konkretnego wysiłku, by przyczynić się do poprawy rzeczywistości, w której żyjemy, wychodząc od swej rodziny, kręgu sąsiedzkiego lub środowiska pracy.

Również państwa są wezwane do konkretnych czynów, do odważnych działań wobec najbiedszych członków swoich społeczeństw, takich jak więźniowie, imigranci, bezrobotni i chorzy.

W odniesieniu do więźniów, w wielu przypadkach pilne wydaje się podjęcie konkretnych działań na rzecz poprawy warunków życia w więzieniach, zwracając szczególną uwagę na tych, którzy są pozbawieni wolności w oczekiwaniu na proces [29], uwzględniając cel reedukacyjny sankcji karnej i oceniając możliwość włączenia do ustawodawstwa danego kraju kar alternatywnych wobec pozbawienia wolności. W tym kontekście pragnę ponowić apel do władz państwowych o zniesienie kary śmierci, tam gdzie jest ona jeszcze stosowana, a także rozważenia możliwości amnestii.

Jeśli chodzi o imigrantów, chciałbym skierować zachętę do przemyślenia przepisów migracyjnych tak, aby wyrażały wolę przyjęcia, w poszanowaniu wzajemnych obowiązków i odpowiedzialności, i aby mogły ułatwiać integrację imigrantów. W tym kontekście szczególną uwagę należy zwrócić na warunki życia imigrantów, pamiętając, że nielegalność grozi popchnięciem ich ku przestępczości.

Chciałbym również w tym Roku Jubileuszowym sformułować pilny apel do przywódców państw, by podjęli konkretne gesty na rzecz naszych braci i siostr, którzy cierpią z powodu braku *pracy, ziemi i dachu*. Myślę o stworzeniu miejsc godnej pracy, aby przeciwdziałać społecznej pladze bezrobocia, które dotyka wiele rodzin oraz ludzi młodych i ma niezwykle poważne konsekwencje dla stanu całego społeczeństwa. Brak pracy osłabia w dużym stopniu poczucie godności i nadziei, a może być zrekomensowany tylko częściowo przez konieczne zasiłki przeznaczone dla osób bezrobotnych i ich rodzin. Szczególną uwagę należy poświęcić kobietom – niestety nadal dyskryminowanym w dziedzinie pracy – oraz niektórym kategoriom pracowników, których warunki są niepewne i niebezpieczne, a których wynagrodzenia nie odpowiadają znaczeniu ich misji

społecznej.

Chciałbym wreszcie zachęcić do podjęcia skutecznych działań w celu poprawy warunków życia osób chorych, zapewniając wszystkim dostęp do opieki medycznej i leków niezbędnych do życia, w tym możliwości opieki domowej.

Kierując spojrzenie poza własne granice, szefowie państw są również wezwani do odnowienia relacji z innymi narodami, pozwalając wszystkim w skutecznym uczestnictwie i włączeniu się w życie społeczności międzynarodowej, aby urzeczywistniło się także braterstwo w obrębie rodziny narodów.

W tej perspektywie pragnę skierować potrójny apel: o powstrzymanie się od wciągania innych narodów w konflikty i wojny, które niszczą nie tylko bogactwo materialne, kulturowe i społeczne, ale także – i to przez długi czas – integralność duchową i moralną; o anulowanie lub zrównoważone zarządzanie długiem międzynarodowym krajów najbiedniejszych; o podjęcie polityki współpracy, która, zamiast uginać się przed dyktaturą pewnych ideologii, szanowałaby wartości ludności lokalnej i która w żadnym przypadku nie byłaby szkodliwa dla podstawowego i niezbywalnego prawa nienarodzonych do życia.

Powierzam te refleksje, wraz z najlepszymi życzeniami na Nowy Rok, wstawiennictwu Najświętszej Maryi, Matki troszczącej się o potrzeby ludzkości, aby nam wyjednała u swego Syna Jezusa, Księcia Pokoju, wysłuchanie naszych błagań i błogosławieństwo dla naszego codziennego zaangażowania na rzecz świata braterskiego i solidarnego.

Watykan, 8 grudnia 2015 r.,

w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w dniu inauguracji Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia.

FRANCISCUS

[1] SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 1.

[2] Por. *tamże*, 3.

[3] Bulla ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, *Misericordiae vultus*, 14-15.

[4] Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Caritatis in veritate*, 43.

[5] Por. *tamże*, 16.

[6] Enc. *Populorum progressio*, 42.

[7] „Społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi. Rozum sam potrafi pojąć, że ludzie są równi i dać podstawę ich obywatelskiemu współżyciu, ale nie potrafi zaprowadzić braterstwa” (BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 19).

[8] Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 60.

[9] Por. *tamże*, 54.

[10] *Orędzie na Wielki Post 2015 r.*

[11] Por. Enc. *Laudato si'*, 92.

[12] Por. *tamże*, 51.

[13] *Przemówienie podczas noworocznej audjencji dla członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 7 stycznia 2013.*

[14] *Tamże.*

[15] Por. BENEDYKT XVI, *Przemówienie podczas Dnia refleksji, dialogu i modlitwy o pokój i sprawiedliwość w świecie. Asyż, 27 października 2011.*

[16] Por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 217-237.

[17] „Dopóki nie wyeliminuje się wykluczenia i nierówności w społeczeństwie i między różnymi narodami, niemożliwe będzie wykorzenienie przemocy. Oskarża się o przemoc ubogich i ludy najbiedniejsze, ale bez równych szans różne formy agresji i wojny znajdą żyzną glebę, co wcześniej czy później doprowadzi do wybuchu. Gdy społeczność – lokalna, krajowa czy światowa – pozostawia na peryferiach część siebie, nie ma programów politycznych ani sił porządkowych czy bezpieczeństwa, które mogłyby zapewnić spokój bez końca. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że nierówność społeczna prowokuje do gwałtownej reakcji wykluczonych przez system, ale ponieważ system społeczny i ekonomiczny jest niesprawiedliwy u samych swych korzeni. Podobnie jak dobro dąży do udzielania się, tak też i zło, na które wyrażamy zgodę, czyli niesprawiedliwość, ma skłonność do poszerzania swej niszczącej siły i milczącego podważania podstaw każdego systemu politycznego i społecznego, niezależnie od tego jak bardzo wydaje się trwałe” (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 59).

[18] Por. Enc. *Laudato si'*, 31; 48.

[19] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2015*, 2.

[20] Bulla ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, *Misericordiae vultus*, 12.

[21] Por. *tamże*, 13.

[22] JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 38.

[23] *Tamże*.

[24] Por. *tamże*.

[25] Por. *Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 7 stycznia 2015.

[26] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2012*, 2.

[27] *Tamże*.

[28] Por. *Anioł Pański*, 6 września 2015.

[29] Por. *Przemówienie do delegacji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego*, 23 października 2014.